



## Dobro zaowocuje

„Doświadczenie uczy, że wszystko to, co wielkie i ważne w życiu, buduje się poświęceniem, ofiarą, niekiedy nawet za cenę własnego życia. Tak było w przypadku św. Wojciecha i sług Bożych Jana Pawła II i ks. Jerzego Popiełuszki. Ziarno musi wpaść w ziemię, aby mogło wydać owoc. (...) Trumni ludzie różnych opcji politycznych, które stały obok siebie, przypominają, że wyrażenia: lewica czy prawica, władza i zwyczajni ludzie – w obliczu śmierci relatywizują się, czy wręcz tracą swoje znaczenie. W perspektywie wieczności liczy się jedynie dobro, które owocuje i przetrwa życie i wieczność”.

Z homilii  
abp. H. Muszyńskiego,  
wygłoszonej 17 kwietnia  
w warszawskiej  
archikatedrze

## Ostatnie chwile w Warszawie

# Żegnamy Cię, Prezydencie...

Przez pięć dni  
Warszawa żegnała  
prezydencką parę.  
**Najpierw oddając  
jej cześć w Pałacu  
Prezydenckim, potem  
w warszawskiej  
archikatedrze.**  
Dzień i noc.

**W** sobotę po południu trumny Lecha i Marii Kaczyńskich zostały przewiezione na wojskowych lawetach z Pałacu Prezydenckiego do warszawskiej archikatedry. W kondukcje żałobnym szli biskupi, księża, rodzina zmarłych i współpracownicy. Przy biciu kościelnych dzwonów tłumy warszawiaków żegnały prezydencką parę kwiatami rzucanymi pod koła karawanów, brałami, łzami ocieranymi ukradkiem, okrzykami: „Pamiętamy”.

W warszawskiej Mszy żałobnej w archikatedrze wzięła udział



Przed trumnami Pierwszej Pary całą noc przed pogrzebem trwało modlitewne czuwanie

rodzina zmarłych, współpracownicy, przedstawiciele władz państwowych. Tłumy mieszkańców śledziły jej przebieg na telebimie ustawionym na pl. Zamkowym. Rozpoczynając Mszę św., abp Kazimierz Nycz przypomniał związki Lecha Kaczyńskiego z Warszawą i jego częste wizyty w katedrze na wszystkich etapach życia i politycznej drogi. W homilii abp Henryk Muszyński, prymas

Polski, podkreślił zasługi prezydenta dla stolicy i ojczyzny. I tę ofiarę największą, złożoną 10 kwietnia w drodze do katyńskiej nekropolii.

Po Mszy św. długo przed trumnami klęczał i modlił się Jarosław Kaczyński. Na modlitewnym czuwaniu trwali też mieszkańcy stolicy. Wczesnym rankiem prezydencka para opuściła Warszawę, by spocząć na Wawelu. **jww**

## Nie ma słów, żeby wypowiedzieć żal



PL. PIŁSUDSKIEGO, 17 KWIEŚNIA. Mieszkańcy całej Polski przyjechali do stolicy oddać cześć ofiarom tragedii

**B**lisko 200 tys. ludzi z całej Polski, politycy, rodzina i współpracownicy zmarłych w tragedii pod Smoleńskiem zbrali się 17 kwietnia na pl. Piłsudskiego, by oddać hołd 96 ofiarom. Zrezygnowano z planu, by Msza św. odbyła się przy trumnach zmarłych. Do soboty do kraju nie dotarły jeszcze ciała 21 ofiar. Poza tym niektóre rodziny chciały pożegnać bliskich we własnym gronie. Dlatego w tle ołtarza pokazano jedynie zdjęcia ofiar katastrofy lotniczej, a aktor Artur Żmijewski na początku uroczystości wyczytał listę wszystkich tragicznie zmarłych. „Ta lista to jakby cała Polska i cała nasza historia. Od 91-letniego prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego po 23-letnią Natalię Januszko” – mówił premier Donald Tusk. Szerzej o warszawskim pożegnaniu ofiar katastrofy piszemy na str. VI. ■

## Skrzyżowały się marsz i kondukt

**III MARSZ KATYŃSKI.** 120 rekonstruktorów we wrześnieowych mundurach, symbolizując katyńską ofiarę, przeszło 11 kwietnia przez fragment trasy, którą kilkanaście minut później jechała trumna z ciałem prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Milczący hołd połączył w sobie ból żałoby Katynia sprzed 70 lat i z dnia poprzedniego. Marsz zakończył się pod Pomnikiem Poległych i Pomordowanych na Wschodzie, gdzie odczytano słowa zapisków wydobytych z katyńskiego dołu, sporządzone przez majora Adama Solskiego: „9 kwietnia 1940. 5 rano. Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne). Przywieziono do lasu, coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30). Pytano mnie o obrączkę, którą zabrano, ruble, pas główny – szczyryk”. – Miejsy również przed oczami tych, których wezwał do siebie smoleński las: Prezydenta Polski i osoby, które również, tak jak i my, chciały uczcić pamięć naszych zamordowanych w straszny sposób rodaków. Oddali życie za Wolną Polskę! – apelowali organizatorzy marszu.



**Milczący hołd połączył w sobie ból żałoby Katynia sprzed 70 lat i z dnia poprzedniego**

## W kościołach i cerkwiach



**W cerkwi św. Marii Magdaleny 14 kwietnia metropolita Sawa odprawił nabożeństwo żałobne**

**MODLITWY ŻAŁOBNE.** W świątyniach obu warszawskich diecezji odprawiane są Msze św. za ofiary tragicznej katastrofy samolotowej w Smoleńsku. 13 kwietnia w warszawskiej archikatedrze modlili się parlamentarzyści, wśród nich brat zmarłego prezydenta Jarosław Kaczyński. Obecni

też byli członkowie rządu, z premierem Donaldem Tuskiem na czele, oraz były prezydent Lech Wałęsa i były premier Tadeusz Mazowiecki. W homilii kard. Józef Glemp przestrzegł przed zbyt pochopnym przypisywaniem winy Panu Bogu za katastrofę z 10 kwietnia. „Jesteśmy za mało pokorni, by

przyznać, że to my jesteśmy autorami tej tragedii” – ocenił, dodając, że Bóg zabrał do siebie „kwiat władzy i obywatelstwa” dołączając tych, którzy zginęli do kilku tysięcy zamordowanych oficerów. Prymas senior zapewniał, że ofiary katastrofy lotniczej pozostaną w pamięci narodowej i dziełach swojego życia. Za zmarłych modlono się też w parafii Kościoła grecko-katolickiego ojców bazylianów przy ul. Miodowej oraz w cerkwi św. Marii Magdaleny. 14 kwietnia, podczas nabożeństwa ekumenicznego w kościele ewangelicko-augsburskim Świętej Trójcy, ks. radca Piotr Gaś podkreślał, że smutek w tych dniach dotknął wszystkich, bez względu na wyznanie czy światopogląd. „Zamiast pytać, dlaczego doszło do sobotniej tragedii, pytajmy, czego możemy się nauczyć z tego doświadczenia, do którego Bóg nas dopuścił” – mówił ks. Gaś.

## Modlą się za rektora

**UKSW.** – Odszedł człowiek dobry, zatroskany o drugiego człowieka, pełen optymizmu płynącego z wiary w Chrystusa – mówił ks. prof. Józef Kulisz, wspominając zmarłego tragicznie w Smoleńsku rektora UKSW ks. prof. Ryszarda Rumianka. Mszy św. w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP na warszawskich Bielanach przewodniczył 12 kwietnia biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej Piotr Jarecki, także uczeń ks. Rumianka. W uroczystej Eucharystii uczestniczyli: minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbara Kudrycka, rektorzy warszawskich uczelni wyższych, posłowie i władze samorządowe. Świątynię wypełnili po brzegi studenci i pracownicy UKSW, ubrani na czarno lub z przypiętą do ubrania czarną wstążką. Wiele osób stało też na zewnątrz kościoła. Przed UKSW wystawiono księgę kondolencyjną. W homilii ks. prof. Józef Kulisz SJ, wykładowca Wydziału Teologicznego UKSW, zauważył, że śp.



**UKSW pogrążone w żałobie po stracie rektora. Ks. prof. Ryszard Rumianek zostanie pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Pyrach**

ks. Rumianek jako kapłan i biblista miał wiele pasji naukowych, zwłaszcza badanie ksiąg Starego Testamentu. Drugą były wyjazdy do Ziemi Świętej. Podczas Mszy św. wspomniano również tych, którzy byli związani z UKSW: prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który tam wykładał, prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego i bp. Tadeusza Płoskiego – doktorów honorowych UKSW, ks. Jana Osieńskiego, doktoranta. Wybory nowego rektora odbędą się po pogrzebach ofiar katastrofy.

**GOŚĆ WARSZAWSKI**  
warszawa@goscniemiecielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a  
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31  
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

# w żałobie

## Hołd studentów

**MARSZ AKADEMICKI.** Dwa dni po katastrofie 5 tys. słuchaczy warszawskich uczelni przeszło w milczącym marszu upamiętniającym tych, którzy zginęli pod Smoleńskiem. O udział zaapelowoło Niezależne Zrzeszenie Studentów. Tuż po 20.00 wyruszyli sprzed pomnika AK i Sejmu. Niosąc zapalone lampiony, flagi i zdjęcia ofiar, studenci przeszli placem Trzech Krzyży, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem, pod bramą UW i ASP. W milczącym marszu mijali przepasaną białoczerwoną flagą z kirem figurę Chrystusa z kościoła Świętego Krzyża i rozwieszono na Trakcie Królewskim plakaty ze zdjęciami poległych pod Smoleńskiem.

– Jesteśmy w szoku, jak wtedy, gdy 11 września samoloty uderzyły w nowojorskie wieże – mówił student II roku prawa Marcin



Marsz prowadzili m.in. ks. Jacek Siekierski z kościoła św. Anny oraz kierownictwo Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Kudelski, mijając budynki Kancelarii Prezydenta przy ul. Wiejskiej.

Ze względu na tłumy pod Pałacem Prezydenckim marsz dotarł do kościoła św. Anny przez

plac Teatralny. Tuż za krzyżem szli studenci ze zdjęciami pary prezydenckiej. Potem rektorzy i wykładowcy warszawskich uczelni. W organizowaniu

marszu pomagał m.in. samorząd studencki UKSW, którego rektor, ks. prof. Ryszard Rumianek, jest jedną z 96 ofiar katastrofy. O godz. 21.00 uczestnicy marszu wzięli udział we Mszy św., odprawionej w kościele akademickim przez ks. Jacka Siekierskiego. W homilii ks. prałat Józef Maj wspominał zmarłych, którzy byli związani z duszpasterstwem akademickim: Janusza Krupskiego, Stefana Melaka, Andrzeja Przewołnika, i z NZS-em: Władysława Stasiaka, Mariusza Handzlika, Sławomira Skrzypka i Pawła Wypycha.

– Ktoś musi ich zastąpić. Uczcie się rzetelnie i nie gardźcie służbą Polsce. Przeczytajcie homilie ks. Jerzego, by zrozumieć, jak wielki skarb, dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, został złożony w wasze ręce – apelował kapłan. **tg**

## Jedna wielka kaplica...



Ciała ofiar przewieziono na Torwar, który stał się miejscem modlitwy i ostatniego pożegnania

**TORWAR.** Gdy kolumny z karawanami jadą przez Warszawę – do wielu dopiero dociera rozmiar tragedii. Ciała ofiar katastrofy pod Smoleńskiem z Okęcia przewieziono na Torwar. Miejsce otoczone

jest białoczerwonymi szarfami, pilnuje go policja, straż miejska. Ludzie zgromadzeni wokół, modlą się, śpiewają hymn, rzucają kwiaty. Pod Torwar przychodzi coraz więcej mieszkańców miasta. Chcą,

tak jak w Pałacu Prezydenckim, oddać ostatni hołd zmarłym. Kilkunastoletni Paweł, przyjechał z dziadkiem aż ze Szczecina. W nocy stali przez kilkanaście godzin na Krakowskim

Przedmieściu, żeby pokłonić się prezydenckiej parze, w dzień przyszli na Torwar, powitać tragicznie zmarłych. Chłopak jest wyraźnie wzruszony, nie potrafi ukryć łez. Nie jest w stanie mówić... Na parking Torwaru podejżdżają coraz to nowe samochody – wysiadają bliscy zmarłych, delegacje z miejsc pracy, wchodzą do budynku. W środku, jak relacjonuje jeden z harcerzy, jest „dramatyczna, jedna wielka kaplica”. Bliscy ofiar katastrofy podkreślają, że Torwar został odpowiednio przygotowany do przyjęcia zmarłych i ich rodzin. Trumny stoją w dwóch rzędach, jest godło państwowe, krzyż, ustawiono ołtarz, na którym odprawiane są Msze św. Trybuny zostały zakryte. Są za to konfesjonały – księża spowiadają chętnych. Rozmawiają też z rodzinami, wspólnie się modlą. Przy trumnach zaciągnięto warty honorowe, które zmieniają się do późnych godzin nocnych. Niektóre rodziny, po niedługim czasie, zabierają ciała ofiar, by pożegnać swych bliskich u siebie. **ap**



JAKUB SZWACZUK

W warszawskiej archikatedrze pożegnano ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego



# Ostatnie pożegna

## POGRZEBY OFIAR KATASTROFY POD SMOLEŃSKIM.

To kolejny trudny tydzień. W Warszawie odbywają się pogrzeby tragicznie zmarłych pasażerów prezydenckiego samolotu TU-154. Ulice w centrum są zamknięte dla ruchu – bo co chwila suną nimi konduktory żałobne.

tekst

**JOANNA JURECZKO-WILK**

jwilk@goscniedzielny.pl

**AGATA PUŚCIKOWSKA**

apuscikowska@goscniedzielny.pl

**TOMASZ GOŁĄB**

tgolab@goscniedzielny.pl

**D**la wszystkich 96 ofiar przygotowano kwatery na Powązkach, jednak wiele rodzin zdecydowało się pogrzebać swoich bliskich w rodzinnych miastach. Tylko w poniedziałek w całym kraju odbyło się jedenaście pogrzebów ofiar katastrofy samolotowej, wśród nich biskupa polowego WP Tadeusza Płoskiego, jego sekretarza ks. Jana Osińskiego, prezesa NBP Sławomira Skrzypka, ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego oraz abp. Mirona Chodakowskiego, prawosławnego biskupa polowego WP (nabożeństwo żałobne odbyło się w cerkwi św. Marii Magdaleny w Warszawie, natomiast ciało złożono w soborze Zwiastowania NMP w Supraślu).

Zasłużeni warszawscy kapłani: ks. infułat Zdzisław Król, ks. Andrzej Kwaśnik, o. Józef Joniec SchP zostali pochowani w Świątyni Opatrzności Bożej. Ks. prof. Ryszard Rumianek, rektor UKSW spocznie w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Pyrach. Trumna z ciałem prezydenckiego kapelana ks. prałata Romana Indrzejczyka zostanie złożona do grobu na Powązkach.

## Prezydentowi-tuflaczowi

Był ostatnim prezydentem RP na uchodźstwie. Całe życie – w drodze, całe życie – dla ojczyzny. Po tragicznej śmierci – Polska żegnała go jak króla. Pożegnanie Ryszarda Kaczorowskiego, najstarszej ofiary Smoleńska, trwało kilka dni.

– Prezydent Ryszard Kaczorowski wraca do Polski na zawsze. Kończy służbę, wędrówkę po dobrej, właściwej, choć trudnej drodze życia. Kończy, służąc ojczyźnie do końca, tak

jak przystało żołnierzowi i harcerzowi. Czas odpocząć pielgrzymie, czas odpocząć druha prezydencie, czas odpocząć dobrego żołnierza – mówił marszałek Bronisław Komorowski, gdy 15 kwietnia samolot z ciałem prezydenta, wylądował na wojskowym Okęciu. Z Okęcia, kondukt żałobny jechał największymi ulicami Warszawy, aż do Alei Ujazdowskich, pod Belweder. Mieszkańcy Warszawy wychodzili na ulice, rzucali kwiaty, spontanicznie intonowano hymn. Tysiące ludzi ustawiało się w kolejce pod Belwederem, gdzie wystawiono trumnę z ciałem Prezydenta, by po raz ostatni oddać mu hołd. 16 kwietnia przewieziono ją do kościoła Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Podczas uroczystej Mszy św. modlono się za Prezydenta, ale i dziękowano za jego postawę i walkę za ojczyznę. Po Mszy św. harcerze, aż do sobotniego poranka, trwali w modlitewnym czuwaniu. Następnie trumna z ciałem powróciła do Belwederu. 19 kwietnia do archikatedry przybyła m.in. rodzina zmarłego Prezydenta, a także władze państwowe. Przed Zamkiem Królewskim ustawiono telebim dla mieszkańców Warszawy. Na pogrzeb Ryszarda Kaczorowskiego przyszły tłumy: wypełniony był cały plac Zamkowy. Mszy św. przewodniczył Prymas Polski, abp Józef Michalik. W kazaniu abp Józef Glemp wspominał znajomość z Prezydentem, jego wielką odwagę, dobro i głęboką, prostą wiarę.

– Zmarły tragicznie prezydent Kaczorowski miał jeden cel: Bóg. A środkiem do tego celu, była służba Ojczyźnie – mówił prymas senior. – Niech przykład tego pięknego życia, będzie dla nas zachętą do życia prawdami i ideałami, za które warto ponosić ofiary.



JOANNA JURCZKO-WILK



TOMASZ GOŁĄB

# nia

Wieczorem, trumna z ciałem ostatniego Prezydenta RP na uchodźstwie, została przewieziona do Świątyni Opatrzności Bożej. Spoczęła w Panteonie Wielkich Polaków.

## Zeszli z ziemskiej warty

W poniedziałkowe południe rodziny, przedstawiciele władz państwowych, tysiące mundurowych oraz warszawiaków żegnało na pl. Krasińskich, przed katedrą połową, biskupa połowego Tadeusza Płoskiego oraz jego sekretarza ks. ppłk. Jana Osińskiego. Od momentu powrotu, trumny z ciałami tragicznie zmarłych kapłanów wystawione były w kaplicy katechizacyjnej. Przed ceremonią pogrzebową 19 kwietnia żołnierze przenieśli je przed ołtarz połowy na pl. Krasińskich i złożyli u stóp obrazu Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego. Tuż przed rozpoczęciem Eucharystii poinformowano o pośmiertnym mianowaniu biskupa połowego na stopień generała i o odznaczeniu go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Ks. Jan Osiński został mianowany pułkownikiem i odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Koncelebrze przewodniczył abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce. W homilii abp Leszek Sławoj Głódź, metropolita gdański, poprzedni biskup połowy WP, przypomniał postaci bp. Płoskiego i ks. Osińskiego, który zginął w trakcie „narodowej pielgrzymki pamięci”. Ze słowami podziękowania zwrócił się też do ich matek:

– Składam Wam pocałunek wdzięczności za Waszych Synów – za znak krzyża, kreślony na ich czołach, za siew wiary, trud wychowania – mówił metropolita gdański.

Zaś zmarłemu biskupowi, którego służba trwała niewiele ponad pięć lat, dziękował za posługę dla ordynariatu połowego, za opiekę nad żołnierzami w Polsce i na misjach pokojowych, za duszpasterstwo służb celnych, policji, harcerzy, kombatanów. Nad trumną zmarłego ks. Jana bp Głódź mówił:

– Oddałeś życie na ołtarzu ojczyzny jak ks. Ignacy Skorupka. Towarzysz dalej twojemu biskupowi w oczekiwaniu na dzień zmartwychwstania.

Po Mszy św. zmarłych duszpasterzy Wojska Polskiego pożegnali: ordynariusz diecezji wrocławsko-gdańskiej Kościoła greckokatolickiego bp Włodzimierz Juszcak, przedstawiciele Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego i Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego. W imieniu marszałka Bronisława Komorowskiego żegnał ich gen. Stanisław Koziej. Obie trumny spoczęły w Kaplicy Lotników katedry połowej.

## Finansista i przyjaciel

Wielu żałobników przyszło do kościoła Świętego Krzyża pożegnać Sławomira Skrzypka, prezesa Narodowego Banku Polskiego. Mszę św. w intencji Zmarłego odprawił bp Henryk Tomasik.

– Dla niego Bóg, honor, Ojczyzna, a także patriotyzm, wolność, uczciwość i pracowitość nie były pustymi słowami. Nimi kierował się w życiu – wspominał Deszkiewicz, zastępca dyrektora Departamentu Komunikacji i Promocji NBP, przypominając lata 80. ub. wieku, gdy Sławomir Skrzypk był aresztowany i skazany przez sąd w Katowicach na dwa lata więzienia i grzywnę za zainicjowanie Młodzieżowego

## Prezes NBP Sławomir Skrzypk spoczął na cmentarzu na Powązkach

**Z LEWEJ: W pożegnaniu bp. Tadeusza Płoskiego i ks. Jana Osińskiego wzięło udział kilkudziesięciu biskupów, duchowieństwo wojskowych parafii, delegacje ordynariatów połowych z zagranicy**

Ruchu Oporu Solidarności. Przypominał jego głębokie życie religijne (przez wiele lat był ministrantem, później zaangażował się w duszpasterstwo akademickie) oraz zaangażowanie w funkcjonowanie wielu instytucji, zwłaszcza finansowych. – Zawsze traktował pracę w kategoriach służby publicznej. W naszej pamięci pozostanie jako wielki patriota, znakomity finansista, wspomniały szef, czuły mąż, kochający ojciec i oddany wszystkim przyjaciel – mówił Deszkiewicz.

Ostatni hołd Prezesowi NBP złożyli w świętokrzyskiej bazylice m.in. marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, wicepremier Waldemar Pawlak, minister finansów Jacek Rostowski, pełniący obowiązki szefa banku centralnego Piotr Wiesiołek, członkowie Rady Polityki Pieniężnej oraz były szef NBP Leszek Balcerowicz. Byli też przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, członkowie Rady Polityki Pieniężnej, posłowie, kombatanzi, pracownicy banku centralnego. Bronisław Komorowski odznaczył pośmiertnie Sławomira Skrzypka Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a aktor Emilian Kamiński z Teatru Kamienica pożegnał go słowami wiersza Leszka Długosza „Młodlitwa za nich”.

W ostatniej drodze na Cmentarz Wojskowy na Powązkach prezesa NBP odprowadził bp Piotr Jarecki, żona z dwoma synami, bliscy i przyjaciele, straż bankowa i długi kondukt żałobników. Wśród nich był Jarosław Kaczyński, brat Prezydenta, którego wraz z Małżonką poprzedniego dnia pochowano na Wawelu. Sławomir Skrzypk spoczął w kwaterze ofiar katastrofy z 10 kwietnia. ■

## Pamięci ofiar katastrofy

## Synu, zapamiętaj ten dzień...

Znali ich tylko z telewizji i pierwszych stron gazet. Jechali kilka, kilkanaście godzin, by na pl. Piłsudskiego w Warszawie oddać hołd tragicznie zmarłym w katastrofie pod Smoleńskiem. **I swoje dzieci uczyć patriotyzmu.**

Oprócz morza biało-czerwonych flag na pl. Piłsudskiego, gdzie w obecności Episkopatu Polski, przedstawicieli władz państwowych oraz rodzin zmarłych, odprawiono Mszę św. za poległych pod Smoleńskiem, uderzał widok dziecięcych wózków. Jak wcześniej przed Pałacem Prezydenckim, kiedy cześć śp. Marii i Lechowi Kaczyńskim składały całe rodziny, na ostatniej pożegnalnej Mszy na pl. Piłsudskiego rodzice przyszli nawet z kilkumiesięcznymi pociechami. Na wózkach zatknęli biało-czerwone flagi.

– One tego nie będą pamiętać, ale im wszystkim opowiemy – mówią Beata i Piotr Gubałowie z Żyrardowa, którzy przyjechali do Warszawy z czteroletnią Antosią i roczną Natalką. – Chcielibyśmy, żeby nasze córki nie tylko znały języki obce, czuły się Europejkami, ale potrafiły być dumne z tego, że są Polkami.

Harcerze ze Stalowej Woli wyjechali do Warszawy o 2 w nocy. Rano już stali na służbie na pl. Piłsudskiego. Od 6 rano na placu dyżurowali zgodnie ci z ZHR, ZHP, HR i organizacji skautowskich z innych krajów. Pomagali służbom ratowniczym, porządkowym, roznosili butelki z wodą.

– Powiedzieliśmy, żeby zgłaszali się harcerze powyżej 14 lat, a tu przyszły nawet dziesięciolatki. Prosiły, żeby je zabrać. To wzięliśmy – mówi harcmistrz Grażyna Zielińska HR.

Słów pożegnania, wygłoszonych najpierw przez marszałka Bronisława Komorowskiego, a potem przez Rodziny Katyńskie i premiera Donalda Tuska z uwagą słuchało czterdzieścioro dzieci ze Świdnicy, dla których Fundacja Pomocy

**Hołd ofiarom składali też najmłodszy**

Biednym Dzieciom zorganizowała wycieczkę do Warszawy.

– Termin wycieczki był dawno ustalony, ale zmieniliśmy program, żeby przyjechać pod Pałac Prezydencki i na Mszę na pl. Piłsudskiego – mówi opiekunka Barbara Waligóra. – Nasi podopieczni nie słyszą w domach o patriotyzmie, miłości ojczyzny, solidarności. Bardzo przeżywają atmosferę żałoby w Warszawie. Dla nich to nie tylko lekcja patriotyzmu, ale też dobrych relacji międzyludzkich, solidarności i poczucia narodowej wspólnoty.

Właśnie o tej dumie z historii kraju, przeżyciu tragicznej, oraz o sensie ofiary, złożonej w katastrofie pod Smoleńskiem, chciał powiedzieć w homilii na pl. Piłsudskiego kard. Angelo Sodano. Z powodu chmury pyłu wulkanicznego, papieski wysłannik nie przybył na uroczystości do Warszawy. Jego przesłanie odczytał nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk. Na zakończenie Eucharystii, po modlitwach ekumenicznych w intencji tragicznie zmarłych, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik, podkreślił, że obecna tragedia ukazała nowe oblicze naszego narodu, który, choć niepozabawiony wad, ma wielkie serce.

Joanna Jureczko-Wilk



## Nie mogli nas tu nie być



**ZOFIA BARAN z WARSZAWY**  
– Od 10 kwietnia jestem jak w transie, jeszcze nie mogę uwierzyć w to, co się stało. Codziennie jestem na Mszy św. i modlę się za dusze tych, którzy zginęli. Im potrzebna jest nasza modlitwa, a nam pozostaje odczytanie znaku, jakim jest ich tragiczna śmierć. Może trzeba, żebyśmy bardziej włączyli własne myślenie i nie oceniali ludzi po tym, jak pokazują ich media.



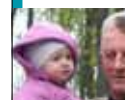
**RODZINA NIEDZIÓLKÓW z SIEDLEC**  
– Nie potrafimy tego wytłumaczyć, ale czuliśmy, że po prostu musimy tu przyjechać. I chcieliśmy, żeby nasze dzieci widziały, jak żegna się bohaterów. To dla nas trudne przeżycie, ale też piękne. Widać, jak wszyscy w tej tragedii potrafią się zjednoczyć.



**MARIA I ZENON ULBIN z WARSZAWY**  
– Myślmy, że pl. Piłsudskiego będzie narodowym sanktuarium, bo na nim działy się historyczne wydarzenia, padały wielkie słowa, na nim żegnamy ważne osoby. Tych, którzy zginęli znaleźliśmy tylko z telewizji, ale ich śmierć bardzo przeżywamy. Jakbyśmy stracili kogoś z rodziny.



**WOJCIECH SOBOLEWSKI z WARSZAWY**  
– Nie rozpaczam po tej tragedii, raczej patrzę na nią z nadzieją. Pierwsze zmiany już są. Przez 70 lat słowo Katyń nie mogło przebić się do świadomości wielu narodów. Teraz jest na ustach całego świata. Patrząc na wiele osobistości, zasłużonych dla Polski, które zginęły w tej katastrofie, myślę, że owoc ich życia już był dojrzały i Bóg ich ofiarę przyjął. Katyń nie był daremną ofiarą, podobnie jak Powstanie Warszawskie, tak ta śmierć też wyda owoc, chociaż jeszcze nie wiemy jaki.



**LESZEK PAWLAK z WNUCZKĄ PAULINKĄ**  
– Tak wielka tragedia narodowa nas spotkała, że trudno byłoby tu nie być. W tej katastrofie zginęli przecież ludzie, którzy w naszym imieniu lecieli złożyć hołd ofiarom Katynia. Dużo przeżyliśmy trudnych momentów: śmierć kard. Wyszyńskiego, ks. Popiełuszki, Jana Pawła II. Zawsze wtedy brałem swoje dzieci i jechałem na pl. Piłsudskiego. Dzisiaj przyjechalibyśmy trzypokoleniową rodziną.

Wszyscy chcieli powiedzieć: żegnajcie

# Hołd dla Pierwszej Pary

**Najbardziej lubiła tulipany, więc pod kołami i na masce karawanu ładowały głównie żółte, czerwone i liliowe kwiaty.**

Ogród za Pałacem Prezydenckim zakwitł dziesiątkami barw. Ale tysiące kwiatów, przynoszonych przez Polaków, oddających ostatni hołd prezydenckiej parze, zasłały też betonowy plac przed nim.



TOMASZ GOŁĄB

By oddać hołd prezydenckiej parze, trzeba było stać w kolejce kilkanaście godzin

**N**o i nie zdążyłam. Biegłam, ale zabrakło chyba ze sto metrów – mówi zasapana Zofia Zdzięborska, rzucając wiązanek czerwonych tulipanów na Marszałkowską, którą chwilę wcześniej jechała z Okęcia trumna z ciałem Marii Kaczyńskiej. – Prezydentowa kochała tulipany. A my, jak widać, kochaliśmy ją.

Kondukt jechał dość szybko. Nie na tyle jednak, by nie dostrzec biało-czerwonej flagi, która spowiadała drewnianą trumnę. Drogę do pałacu, mimo zwykłego dnia pracy, obstały ponownie tysiące warszawiaków. Były brawa, łzy i piękne słońce, które przeglądało się w szklanych opustoszałych biurkach wzdłuż Żwirki i Wigury, Alej Jerozolimskich, Marszałkowskiej i placu Bankowego.

Pożegnać Prezydentową przysłała też Hanna Poszytak. Dla niej te dni są szczególnie trudne, bo pod Smoleńskiem straciła przyjaciółkę. Przez kilka lat była nianią dziecka Katarzyny Doraczyńskiej z Kancelarii Prezydenta. Stała na kwietniku, wyglądając czarnej limuzyny z trumny.

Kacper Marchlewski w pobliżu ronda Dmowskiego montuje konstrukcje aluminiowe w budowanym biurku. Przybiegł prawie z całą załogą. – Ja już chyba nic ważniejszego w życiu nie przeżyję – mówi, chociaż na oko nie ma więcej niż 25 lat. – Może w tej Polsce teraz coś się zmieni? – mówi budowlaniec spod Włocławka, wyczuwając wiatr historii.

Kiedy kondukt docierał Krakowskim Przedmieściem do Pałacu Prezydenckiego, już formowała się kolejka tych, którzy chcieli oddać ostatni hołd prezydenckiej parze. Po krótkiej uroczystości w kaplicy, trumny stały w Sali Kolumnowej na pierwszym piętrze i... rozpoczęła się nieustająca pielgrzymka. Tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi, którzy niezależnie od pory dnia i nocy ustawiali się w coraz dłuższej kolejce przed trumną Lecha i Marii Kaczyńskich, miało w sercach tylko jedno uczucie: wdzięczność. Choć byli i tacy, którym wydawało się, że zasługują na znacznie, znacznie więcej.

– Wie pan, o co mam największe pretensje? Że nikt nam wcześniej nie powiedział, ile oni dobrego w życiu

zrobili – żaliła się Danuta Sosnowska z Łomianek, tuż po opuszczeniu Pałacu Prezydenckiego. – Zamiast tego pokazywali prezydenckie buty, zajmowali się niedopiętą marynarką – wilki w owczej skórze...

– Przecież to wzór do naśladowania – wtórowała jej Aniela Denis z Pragi.

Razem przyjechały przed Pałac o trzeciej w nocy. Stały 8 godzin. Podobnie jak 21-letni Wojtek Turek z Zabrze – pierwszy raz w Warszawie. Sam, ale nie samotnie.

– Ludzie pomogli: dzielili się kanapkami, herbatą. Starsi poklepywali po ramieniu. Ale ja to zrobiłem dla Prezydenta, a nie na pokaz – mówi chłopak. Widoku prezydenckich trumien nie zapomni do końca życia.

– Dopiero tu przestałyśmy nieco płakać. I tu do mnie dotarło, że pani Maria i pan Lech będą kiedyś błogosławieni albo nawet święci – mówi otwarcie Sosnowska.

W czasie, kiedy pierwsi wychodzili z Pałacu, inni dopiero ustawiali się na końcu kolejki, hen na pl. Zamkowym. Wolno przesuwały się orszak szybko zwinął się

kilkakrotnie wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia i kolumny Zygmunta. Kiedy seminarzyści z Elbląga ruszali w drogę o 3:30, już wiedzieli, że będą musieli stać około 10 godzin.

– To swoiste rekolekcje, podobne do tych sprzed 5 lat. Już słyszałem o ludziach, którzy na wieść o tej tragedii weszli do kościoła po raz pierwszy od lat. Może dopiero teraz stanie się dla kogoś jasne, że życie trzeba przeżyć, a nie tylko skosztować? – pyta prefekt, ks. Waldemar Maliszewski.

W tej samej kolejce stoją dziewczyny z gimnazjum i liceum nazaretanek i szczypiornicy Bogdana Wenty. Emeryci i górnicy z przodków w kopalniach: z Bogatyni, Jastrzębia, Wodzisławia Śląskiego. Gdy w galowych mundurach z pióropuszcami wchodzą na pl. Zamkowy, rozlegają się brawa. Kolejka sięga już prawie Podwala. Ostatni będą mieli szansę dotrzeć przed trumną pewnie przed północą.

– Byłem żegnać Papieża. W Watykanie staliśmy 14 godzin. My z „Solidarności”. Niełatwo nas zniechęcić – zapewnia Stanisław Goszczycki z kopalni „Turów”.

Tomasz Gołąb



Ks. płk Dariusz Kowalski, dziekan Wojsk Lądowych, odczytał homilię, którą bp Płoski miał wygłosić w Katyniu

JOANNA JURECZKO-WILK

## Pamięć o zbrodni katyńskiej

# W ciszy i skupieniu

Obchody Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej odbyły się w czasie żałoby po tragedii w Smoleńsku. **I w symboliczny sposób z nią się spłoty.**

**P**o rozbiciu się prezydenckiego samolotu zmieniono plan warszawskich obchodów 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Zrezygnowano z koncertu i przemówień. Obchody odbyły się w ciszy i zadumie nad 22 tys. ofiar sprzed 70 lat oraz nad tymi, którzy lecąc oddać im pokłon, sami zginęli.

Obchody zapoczątkowała prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz złożeniem wieńców pod kamieniem upamiętniającym zbiorowe egzekucje, który znajduje się u zbiegu ulic Senatorskiej i Miodowej. Następnie w katedrze polowej WP odbyła się uroczysta Msza św. w intencji polskich

oficerów oraz ofiar wypadku pod Smoleńskiem. Odprawił ją nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk w koncelebrze z biskupem praskim Henrykiem Hoserem, biskupem pomocniczym warszawskim Tadeuszem Pikusem oraz ks. płk. Sławomirem Żarskim, wikariuszem generalnym diecezji polowej. W czasie Mszy św. odczytano homilię, którą biskup polowy Tadeusz Płoski miał wygłosić na uroczystościach w Katyniu. Nie zdążył – 10 kwietnia był na pokładzie prezydenckiego samolotu.

„Czy nie jest tak, że wciąż wolimy bardziej słuchać ludzi niż Boga? Czy nie próbujemy za bardzo dopasowywać się do ludzkich poglądów, usiłując nasze doświadczenie wcisnąć w ramy poprawności społecznej i politycznej? Czy nie łatwiej nam odrzucać dowody Bożego działania, byle tylko zachować swój, często budowany latami, wizerunek w pracy czy towarzysztwie...” – napisał zmarły tragicznie biskup polowy.

Po homilii abp Henryk Hoser zmówił modlitwę przygotowaną na ekumeniczne spotkanie przy grobach polskich oficerów w Katyniu, które miało się odbyć po Mszy

św. w katyńskim lesie. „Od naglej i niespodziewanej śmierci – wybaw nas Panie” – mówił w imieniu bp. Płoskiego biskup praski. Modlitwy słuchały ze wzruszeniem Rodziny Katyńskiej, przedstawiciele parlamentu, rządu, sztabu generalnego, służb mundurowych oraz harcerze.

Po Mszy złożono kwiaty w kaplicy Katyńskiej, znajdującej się w katedrze polowej. W południe, podczas uroczystej zmiany warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza, w imieniu władz pod pomnikiem wieńce złożyli m.in. wicemarszałek Stefan Niesiołowski, minister kultury Bogdan Zdrojewski i prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. W Ogrodzie Saskim prezydent Warszawy, wicemarszałek Sejmu oraz przedstawiciele Rodzin Katyńskich posadzili dąb pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Po południu w Dolince Katyńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbyła się modlitwa ekumeniczna. Następnie przy krzyżu kwiaty złożyli przedstawiciele Rodzin Katyńskich, parlamentu oraz prezydent Warszawy.

Joanna Jureczko-Wilk

## Rada Warszawy

# Upamiętnić ofiary

**12** kwietnia, podczas uroczystej LXXVII sesji Rady m.st. Warszawy, w której udział wzięły przewodnicząca Rady Ewa Malinowska-Grupińska oraz prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, uczczono pamięć ofiar katastrofy samolotu pod Smoleńskiem.

Wspomniano zwłaszcza o prezydencie Lechu Kaczyńskim – byłym prezydencie Warszawy, o dwóch wiceprezydentach: Władysławie Stasiaku i Sławomirze Skrzypku oraz o Pawle Wypychu – dawnym dyrektorze Biura Polityki Społecznej Urzędu m.st. Warszawy, Ryszardzie Kaczorowskim – ostatnim Prezydencie RP na uchodźstwie, Honorowym Obywatelu m. st. Warszawy, płk. Czesławie Cywińskim – prezesie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Honorowym Obywatelu m. st. Warszawy, Barbarze Mamińskiej – byłej dyrektor Biura Kadr i Szkoleń Urzędu m. st. Warszawy, Izabeli Tomaszewskiej – byłej pracownicy Biura Prasowego Urzędu m. st. Warszawy oraz Katarzynie Doraczyńskiej – zastępcy dyrektora Gabinetu Szefa Kancelarii Prezydenta, radnej dzielnicy Praga Południe.

15 kwietnia, podczas drugiej w tym tygodniu nadzwyczajnej sesji, radni pośmiertnie przyznali Lechowi Kaczyńskiemu, prezydentowi miasta w latach 2002–2005, tytuł Honorowego Obywatela Warszawy. Internauci zaś zaproponowali, żeby jego imię nosił budujący się stadion narodowy. W dwóch miejscach w Warszawie mają powstać pomniki ofiar katastrofy w Smoleńsku. Jeden z nich stanie przy przyszyłej siedzibie Muzeum Historii Polski. Pamiętkowa tablica pojawi się w Cytadeli, gdzie będzie miało siedzibę Muzeum Katyńskie, oraz być może również w Muzeum Powstania Warszawskiego, które zostało wybudowane staraniem Lecha Kaczyńskiego.

jjw